

Orędzie Matki Bożej z 25.06.2017r.

„Drogie dzieci! Dzisiaj pragnę wam podziękować za waszą wytrwałość i wezwać was, abyście otworzyli się na głęboką modlitwę. Kochane dzieci, modlitwa jest sercem wiary i nadziei na życie wieczne. Dlatego módlcie się sercem, aż wasze serce zaśpiewa z wdzięcznością Bogu Stwórcy, który dał wam życie. Kochane dzieci, jestem z wami i niosę wam moje macierzyńskie błogosławieństwo pokoju. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Pragnę wam podziękować za waszą wytrwałość. Przypatrzmy się naszej wytrwałości. Wytrwałość w nieustannym nawracaniu się. Wytrwałość w modlitwie. Wytrwałość w poście. Wytrwałość w czytaniu Pisma Świętego. Wytrwałość w comiesięcznej spowiedzi. Wytrwałość w rodzinnej modlitwie razem z dziećmi. Wytrwałość a więc wierność, męstwo, silna wola... Vicka w jednym z wywiadów powiedziała: „Matka Boża mówi, że najważniejsza jest silna wola. Kiedy mówisz: „zrobię to” - nie istnieje nic, czego byś nie mógł zrobić. Wszystko zależy od nas, tylko większość z nas nie jest tego świadoma.” (M. Vasilj, Medugorje. Apostołowie Matki Bożej. Świadectwo Vicki s. 41)

Pragnę wezwać was, abyście otworzyli się na głęboką modlitwę. Głęboka modlitwa! Wymaga ona dużej wytrwałości, męstwa, wierności, determinacji w schodzeniu w głąb. Głębią i szczytem modlitwy jest ofiara doskonała i całopalna - ofiarowanie swojej woli i zjednoczenie się z wolą Bożą. Jezus Chrystus wkłada w nasze serce modlitwę zjednoczenia z Ojcem: bądź wola Twoja. Gdy szukamy emocji, wrażeń i powierzchownych przeżyć - ośmielam się przytoczyć świadectwo św. Faustyny: „Dziś powiedział mi Pan: Żądam od ciebie ofiary doskonałej i całopalnej - ofiary woli, z tą ofiarą nie może iść w porównanie żadna inna. Sam kieruję życiem twoim i wszystko tak urządzam, abyś mi była ustawiczną ofiarą, i czynić będziesz zawsze wolę moją, a dla dopełnienia tej ofiary łączyć się będziesz ze mną na krzyżu. Wiem, co możesz...” (Dz. 923). Modlitwa Pana Jezusa: „w ręce Twoje oddaję ducha mego” zaowocowała radością zmartwychwstania. Głębia naszej modlitwy ofiarnej też zaowocuje głębią radości i pokoju.

Kochane dzieci, modlitwa jest sercem wiary i nadziei na życie wieczne. Zaczerpnijmy światła także z Dzienniczka: „Kiedy zaczęłam tę wielką nowennę w trzech intencjach, ujrzałam na ziemi małego robaczka i pomyślałam: skąd on się wziął tu wśród zimy? Wtem usłyszałam w duszy te słowa: Widzisz, ja myślę i utrzymuję go, a cóż on jest w porównaniu do ciebie? Czemuż zatrwożyła się dusza twoja na chwilę? Przeprosiłam Pana za ten moment; Jezus chce, abym zawsze była dzieckiem i całą troskę na Niego złożyła, i ślepo poddała się Jego świętej woli; wszystko wziął na siebie.” (Dz.922). A Vicka we wspomnianym wcześniej wywiadzie mówi: „W życiu każdej osoby, która się modli i wierzy, nie ma miejsca na strach. Zbyt dużo w nas lęku, a zbyt mało wiary i nadziei. Matka Boża zaleca nam, aby było na odwrót. Wzywa nas bowiem do tego, abyśmy więcej wierzyli i mieli więcej nadziei, i żeby nie było miejsca na strach, ponieważ on nie pochodzi od Boga”. (s. 32).

A więc módlmy się wiarą i nadzieją. Nasze fizyczne serce ani na chwilę nie przestaje pracować. Maryja mówi, że modlitwa jest sercem wiary i nadziei na życie wieczne. To serce jakim jest modlitwa, też nie może przestać pracować, bo chodzi o nasze życie - życie

wieczne. Toteż w każdym Zdrowaś, szczególnie w różańcu, niech nasze serce prosi: módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. A św. Faustyna tak się modli: O Jezu miłosierny, rozciągnięty na krzyżu, wspomnij na naszą godzinę śmierci! O najmiłosierniejsze Serce Jezusa, otwarte włócznią, ukryj mnie w ostatnią śmierci godzinę! O Krwi i Wodo, która wytrysłaś z Serca Jezusowego jako źródło niezgłębionego miłosierdzia dla mnie w mojej śmierci godzinie! Jezu konający, zakładaj miłosierdzia, złagodź gniew Boży w mojej śmierci godzinie. (Dz 813). Nie zapominajmy, że tutaj na ziemi jesteśmy na drodze do wieczności i że nasz dom jest w niebie.

Dlatego módlcie się sercem, aż wasze serce zaśpiewa z wdzięcznością Bogu Stwórcy, który dał wam życie. Módlcie się sercem, aż..., a więc długo, tak długo aż... Vicka w tym samym wywiadzie powiedziała: „Ludzie najczęściej proszą o wstawiennictwo i modlitwę. Wcześniej więcej osób prosiło o rozmowę, a dziś o modlitwę.... W ciszy przez godzinę polecamy ich intencje, dotyczące ich problemów, pragnień, oczyszczenia sumienia. Modlimy się także o to, aby Bóg dał im siłę do koncentracji i o to aby nie bali się ciszy. Ponieważ dzisiejszy człowiek, boi się milczenia, boi się samego siebie. Po godzinie modlitwy w ciszy, pielgrzymi odczuwają szczęście i proszą o więcej czasu. Nikt nie zamierza przestać, nikomu się nie spieszy, wszyscy pragną się dłużej modlić. (s. 34). I jeszcze jedno świadectwo Vicki: „Matka Boża pouczała nas o sile modlitwy w bardzo obrazowy sposób. Nasze życie porównała do kwiatu, które rośnie w doniczce. Każdego dnia go podlewamy, aby rósł i rozkwitał. Tak samo jest z nami. Jeśli każdego dnia będziemy umacniać nasze serce modlitwą, ono będzie rosło jak ten kwiat. My jednak często unikamy modlitwy, tłumacząc się brakiem czasu, zmęczeniem itp.” (s. 45). Módlmy się więc sercem, aż zaśpiewamy. Spotkałem osoby, które wieczorem zasypiały z pieśnią w sercu i budziły się rano z tą samą modlitwą śpiewem.

Królowo Pokoju! W pierwszych słowach tego orędzia dziękujesz nam za wytrwałość, a w ostatnich dziękujesz, że odpowiedzieliśmy na Twoje wezwanie. W kolejną rocznicę objawień uświadamiasz nam, że najważniejszym jest, abyśmy Twe słowa przyjęli i wytrwale nimi żyli.

o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.